Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok XIV. Warszawa, dnia 15 Kwiecień 1933 r. Nr. 4 (220)

MASZYNISTA

ORGAN ZWIĄZKU ZAW. MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH



PISMO ZAWODOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM MASZYNISTÓW I KOLEJNICTWU

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Redakcja i Administracja **Warszawa, Chmielna 9 m. 9, tel.:** 795-28 i 539-00. **Konto czekowe P.K.O.** 3585. Cena pojedyńczego numeru 25 groszy. Członkowie Związku otrzymują czasopismo bezpłatnie. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Anonimów nie uwzględnia się. Ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

TREŚĆ NUMERU:

Serdeczne życzenia Wesołych Świąt zasyła członkom Związku i czytelnikom „Maszynisty"

PREZYDJUM Z. Z. M. i REDAKCJA „MASZYNISTY"

ICH PROGRAM

Dopiero teraz, po upływie siedmiu prawie lat od przewrotu majowego ujawnił obóz rządowy wyraźnie swój program społeczny i gospodarczy.

Założeniem tego programu jest przekonanie, że Państwo nasze jest biedne i zacofane gospodarczo i że nie posiada dostatecznych kapitałów

Aby umożliwić stworzenie niezbędnego kapitału, trzeba stworzyć warunki rentowności produkcji, trzeba, aby przedsiębiorcy zarabiali i odkładali fundusze na kapitalizację. Nie można tego uczynić inaczej jak przez wytwarzanie tanich produktów, któreby wytrzymałyby konkurencję obcą i zdobyły sobie zbyt i klijentelę. W tym celu koszty produkcji muszą być niskie. Jesteśmy narodem biednym, więc robotnik nasz musi mało zarabiać, nietylko teraz, chwilowo, ale stale, przez długie, długie lata, dopóki nie nastanie era dostatecznego nasycenia życia gospodarczego własnym kapitałem. Robotnik nie może korzystać z luksusowych wymysłów w postaci np. 46 tygodnia pracy, musi pracować nie krócej, a nawet dłużej niż robotnicy innych narodów. Świadczenia społeczne, opieka lekarska, zapezpieczenie na starość, urlopy robotnicze — to wymysły kosztowne, podrażające koszty produkcji, podnoszące cenę towaru—trzeba to wszystko znieść lub conajmniej ograniczyć, aby kandydaci na kapitalistów mogli sprzedawać wytwory pracy robotniczej z zyskiem i mogli zdobywać szybko i pewnie tak upragnione kapitały.

Także i pracownicy państwowi i funkcjonarjusze przedsiębiorstw państwowych muszą się ograniczyć do potrzeb najniezbędniejszych, do płacy i do warunków pracy takich, aby na ich utrzymanie jaknajmniej trzeba było podatków. Koleje służyć mają życiu gospodarczemu, muszą zatem iść na rękę procesowi kapitalizacji, muszą stosować tanie lub deficytowe taryfy, a wskutek tego nie mogą pracowników swych dobrze opłacać. Także i tutaj wszelkie wymysły w postaci opieki społecznej są szkodliwe. Nie stać nas na to. Jesteśmy biedni — musimy przyciągnąć pasa i biedować, jak na nędzarzy przystało.

Jest, oczywiście, pewna warstwa, do której ta przymusowa, programowa nędza już z samego założenia nie ma mieć zastosowania — to właśnie ci, którzy mają ów kapitał tworzyć, a więc przedsiębiorcy, baroni węglowi, nafciarze, właściciele hut i fabryk, kupcy wszelkiego autoramentu. Ci biorą na siebie ciężki obowiązek gromadzenia majątków, nie dla siebie, broń Boże, ale dla interesu państwowego. Dla nich to trzeba stworzyć wysokie barjery celne, aby im nikt nie przeszkadzał w pracy gospodarczej, w ustalaniu cen kartelowych na wysokim poziomie, albowiem w ten tylko sposób można pokryć straty na eksporcie. Nie powinien im nikt w tem przeszkadzać, nie powinno się mącić tego racjonalnego porządku społecznego. Trzeba zatem skneblować i unieszkodliwić robotnicze i pracownicze związki zawodowe, oddać je pod kontrolę policji, zniszczyć ich siłę, one bowiem gotowe jeszcze nie uznać tego doskonałego podziału ról i mogłyby porządkiem tym zachwiać lub nawet go zburzyć.

Streszczony powyżej program, wcale nie wyimaginowany, lecz odpisany prawie dosłownie ze szpalt najpoważniejszych czasopism sanacyjnych, sformułowali czołowi ekonomiści i publicyści obozu rządowego na przełomie lat 1932 i 1933, do niego dostosował rząd i dostosowała większość sejmowa swoje uczynki. Zrobili to wszystko ludzie syci i dostatnio odziani, zajmujący po kilka nienajgorszych posadek i tu i owdzie, ludzie już dziś zamożni, majętni i zasobni.

O sobie, oczywiście nie wspominali, przecież dla nich znajdzie się zawsze dość miejsca po tej jaśniejszej, słonecznej stronie społecznego gmachu.

Wzruszająca jest ta szlachetna ofiara z nędzy nie własnej, lecz z nędzy bliźniego, złożona na ołtarzu powszechnego, rzekomo, dobra. Dla ludzi pracy niska płaca, długi czas pracy, ograniczenie świadczeń społecznych i drogie towary.

Dla przedsiębiorców niskie koszty

produkcji, wysokie ceny i „ciężki trud" napychania kieszeni „kapitałem narodowym"

Jasnem jest już teraz, że obecna nasza nędza nie jest bynajmniej wynikiem chwilowej, niekorzystnej konjunktury. To nie jest stan przejściowy, to ma być zasada i program na długie lata. Tak mają być ułożone warunki produkcji, taki ma być układ sił społecznych, nad tem czuwać będzie rząd i posłuszne mu stronnictwo, tej równowagi „sił" nie pozwoli naruszyć władza państwowa.

Niema nikogo, ktoby się jeszcze dzisiaj oddawał złudzeniom na ten temat. Nie byłoby również sensu dochodzić, kto temu winien, że tak się stało, kto i kiedy dał się sromotnie podejść, otumanić i obezwładnić. Myślimy, że idyliczny ten obraz gromadzenia swojskiego kapitału namalowany został na cudzem płótnie bez zgody właściciela. Zdaje nam się, że żadne pozory i żadne frazesy nie zatumanią, a żadne wojsko i żadna policja nie usunie z widowni dziejów kwestji społecznej, tej kwestji, która jest osią wydarzeń ,która stanowi, czy kto chce czy nie chce, właściwą treść tego wszystkiego, co się wokół nas dzieje. Zapewne, nie tak potoczy się historja świata, jak to sobie, w prostocie ducha, wyobrażają teoretycy rządzącego obozu.

Nie naszą jest rzeczą wygłaszać proroctwa ani też przesądzać, jaki będzie rozwój wypadków w przyszłości. W związku jednak z naprężoną sytuacją na terenie międzynarodowym nasuwa się nam myśl inna, bliższa i bardziej natrętna.

W jaki sposób przywiązać do Państwa człowieka pracy, któremu opisaną właśnie rolę w społeczeństwie przeznacza obóz rządowy? Jego prawem politycznem ma być obowiązek ślepego posłuszeństwa rządowi, jego aspiracje społeczne nie mogą się rozwijać inaczej, jak za łaskawą zgodą i pod ustawiczną kontrolą policji, obrona praw jego, dążenie do polepszenia warunków pracy, do opieki społecznej sprzeciwia się założeniom programu rządowego, a przeto zrealizowane być nie może. Udziałem jego ma być zaciskanie pasa i praca na rzecz kapitału narodowego. Czy bezrobotny, karmiony zupką, a często i kolbą policjanta, czy kolejarz pracujący po 3 dni w miesiącu i ten inny szczęśliwszy, któremu mimo to coraz częściej brakuje na życie do końca miesiąca, czy górnik, hutnik lub włókniarz, któremu odebrano jego prawa, uszczuplono zarobek i którego pozbawiono opieki społecznej, czy rolnik zepchnięty na najniższy możliwie poziom życia — czy oni wszyscy zdobędą się na zapał, na wytrwałość, na poświęcenie dla interesu ogólnego, dla Państwa, w którym taki właśnie, a nie inny przeznaczono im udział?

Gra idzie o wielką, o największą stawkę. Ryzykujemy bytem własnym. Czy nie czas przypadkiem zawrócić z drogi, dopóki jeszcze nie zapóźno?

BUDOWA KOLEI WARSZAWA-RADOM

Ustawa z dnia 14 marca 1933 r., ogłoszona w Dzienniku Ustaw Nr. 21 poz. 144 upoważnia Rząd do budowy normalnotorowej linji kolejowej użytku publicznego długości 103 km. od stacji Warszawa - Główna do stacji Radom.

Koszty budowy mają być pokryte bądź to drogą specjalnych operacyj kredytowych, bądź też drogą dotacji z normalnego funduszu inwestycyjnego P. K. P.

Streszczona powyżej ustawa stanowi jeden z etapów realizacji istniejącego już oddawna planu racjonalnej rozbudowy sieci kolejowej w b. zaborze rosyjskim. Nowa linja stworzy przedewszystkiem proste bezpośrednie i o 58 km. krótsze połączenie Warszawy z ruchliwem i uprzemysłowionem miastem Radomiem tudzież z t. zw. środkowym okręgiem przemysłowym, położonym w okolicy tego miasta. Dotychczasowa komunikacja odbywała się drogą okrężną bądź to przez Dęblin, bądź też przez Skarżysko - Koluszki. Pozatem nowa linja stanowić będzie północny odcinek magistrali kolejowej Kraków — Warszawa. Magistrala ta biec będzie od Radomia na południe po istniejącej już linji Dęblin—Strzemierzyce przez Skarżysko i Kielce aż do Miechowa ,skąd stworzone będzie bezpośrednie połączenie z Krakowem przez linję Kraków—Miechów, której budowa postanowiona została ustawą z dn. 14 października 1931 r. Dz. U. R. P. 97, poz. 742 i jest już rozpoczęta w terenie. Wybudowanie nowej magistrali skróci odległość połączenia kolejowego Warszawy z Krakowem o 54 kilometry.

Nowa kolej będzie miała pozatem duże znaczenie gospodarcze. Odciąży ona znacznie linję kolejową Warszawa — Dęblin i umożliwi ożywienie ekonomiczne okolicy położonej na południe od Warszawy oraz udostępni wartościowe tereny letniskowe leżące wzdłuż swojej trasy.

Trasa ta wychodzić będzie z Dworca Głównego w Warszawie, przejdzie na zachód od Ochoty i Okęcia przez Piaseczno, Czarny Las, Chiprów i Gaśniewice do Warki, gdzie przekroczy po wielkim, żelaznym moście rzekę Pilicę. Stąd przez Grabów, Głowaczów i Bartodzieje linja dojdzie do Radomia.

Koszt budowy linji obliczony jest w przybliżeniu na 30 miljonów złotych. Budowa ma się rozpocząć już w obecnym sezonie wiosennym i trwać ma według przewidywań 3 lata tak, aby otwarcie ruchu prowizorycznego mogło nastąpić już w r. 1935 a ruchu stałego w r. 1936.

Przy budowie zatrudnionych będzie w ciągu pierwszych 2 lat około 3000 pracowników w czem 30% pracowników kwalifikowanych reszta zaś bezrobotnych — niefachowych.

Wobec szalejącego nadal z niesłabnącem natężeniem kryzysu nie sposób przewidzieć czy kiedy i w jakiej mierze projekt ten będzie urzeczywistniony. Podstawowem zagadnieniem jest sprawa funduszów, których zdobycie nie należy do łatwych zadań Np. na budowę linji Kraków — Miechów przeznacza fundusz inwestycyjny P. K. P. na rok 1933 zaledwie 750.000 złotych. Wyduszenie z t. zw. „nadwyżek eksploatacyjnych" P. K. P. 30 miljonów w ciągu 3 lat przy istniejących, innych, pilnych potrzebach nie jest możliwe, a z operacjami kredytowemi jest obecnie bardzo ciężko.

Gdyby jednakże udało się te trudności przezwyciężyć — budowa stanowiłaby korzyść doniosłą dla gospodarstwa społecznego. Dałaby zatrudnienie kilku tysiącom ludzi bezpośrednio i umożliwiłaby pośrednio utrzymanie w ruchu licznych fabryk i wytwórni co w sumie wniosłoby poważne elementy dodatnie do życia gospodarczego naszego Państwa.

LIKWIDACJA MIENIA

B. ROSYJSKICH KAS PRZEZORNOŚCI I EMERYTALNYCH

Ustawa z dnia 14 marca 1933 r. ogłoszona w Dzienniku Ustaw Nr. 21 poz. 146 postanowiła likwidację znajdującego się na obszarze naszego Państwa mienia kas emerytalnych, kas przezorności, kas zapomogowo-oszczędnościowych i innych kas pracowników byłych rosyjskich instytucyj rządowych. Likwidacja ta obejmuje zatem także i mienie kas emerytalnych i przezorności pracowników kolejowych.

Likwidację przeprowadzi specjalna Komisja Likwidacyjna złożona z delegatów zainteresowanych ministerstw.

Każda kasa likwidowana będzie oddzielnie. Komisja ustala aktywa i pasywa kasy i przeprowadza realizację aktywów. Jeśli aktywa którejś kasy zostaną stwierdzone i ujawnione Komisja uchwali likwidację kasy i zawiadomi o tem przez ogłoszenie w Monitorze Polskim.

Osoby interesowane mają prawo w ciągu 3 miesięcy od daty ogłoszenia uchwały komisji „w Monitorze" zgłosić pod adresem Komisji swoje roszczenia. Od obowiązku tego wolne są osoby, które już poprzednio zgłosiły swoje roszczenia bądź to w b. Głównym Urzędzie Likwidacyjnym bądź też w Ministerstwie Skarbu.

Zgłaszający winien udowodnić swoje obywatelstwo państwowe tudzież wysokość i zasadność swoich roszczeń. Jeżeli zgłoszone roszczenie nastręczać będzie wątpliwości Komisja zawiadomi o tem zgłaszającego i wyznaczy mu termin nie krótszy od dni 30 do uzupełnienia dowodów.

Sumy uzyskane z realizacji aktywów każdej poszczególnej Kasy u-

żyte będą na zaspokojenie roszczeń uczestników tejże kasy powstałych z tytułu niewpłaconych wkładek emerytalnych, z tytułu należnych a niewypłaconych emerytur oraz z tytułu umów ubezpieczeniowych, zawartych z daną kasą. Wysokość sumy pieniężnej przypadającej na każdego uczestnika wypośrodkowana będzie w ten sposób, iż aktywa kasy po potrąceniu kosztów likwidacji podzielone będą między uczestników w stosunku do wysokości ich pretensyj.

Do przerachowania aktywów kasy oraz pretensyj z tytułu wkładów i rent stosowane będą przepisy ogólnie obowiązującego t. zw. rozporządzenia waloryzacyjnego z r. 1924. Zasady przerachowania pretensyj z tytułu umów ubezpieczeniowych — o ile nie są określone w polisy ubezpieczeniowej — ustali Minister Skarbu.

Należności tych osób, które mają prawo do zaopatrzenia emerytalnego, płaconego z funduszów Skarbu Państwa — przypadają na rzecz Skarbu. Wynika stąd, iż osoby, którym zaliczono okres przynależności do danej Kasy do wysługi emerytalnej nie mają prawa do zwrotu wkładów.

Orzeczenia o uznaniu zasadności roszczenia i o sposobie jego zaspokojenia wydaje Komisja Likwidacyjna. Osobom których roszczenie zostało odrzucone w całości lub w części służy prawo wytoczenia powództwa przeciwko likwidowanej Kasie w Sądzie Okręgowym w Warszawie w terminie dwumiesięcznym od daty doręczenia orzeczenia Komisji. Niezastosowanie tego terminu powoduje wygaśnięcie roszczenia odrzuconego przez Komisję.

**

Streszczona powyżej ustawa ruszyła nareszcie z martwego punktu sprawę należności b. pracowników ros. kolei żelaznych w Kasach emerytalnych i Kasach przezorności. Likwidacja obejmie ogółem majątek w wysokości około 20 miljonów złotych w czem lwia część przypada na majątek b. kolei warszawsko - wiedeńskiej (około 13 miljonów) i innych kolei państwowych (6,5 milj.) Przeważną część aktywów przejmie przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe" wzamian za zaliczenie lat uczestnictwa w Kasach do wysługi emerytalnej na P. K .P. Z pośród osób prywatnych mają widoki na otrzymanie swych należności wszyscy, którzy bądź to nie otrzymują emerytury, bądź nie mają do niej prawa bądź też, którym nie zaliczono lat uczestnictwa do wysługi emerytalnej. Drobny stosunkowo odsetek stanowić będą należności z tytułu niewypłaconych emerytur.

Roszczenie musi być należycie udowodnione środkami dowodowymi przewidzianymi w rozporządzeniu o postępowaniu administracyjnem. Należyte prowadzenie sprawy wymagać będzie najczęściej fachowej pomocy. Członkowie Związku mogą zwracać się w tych sprawach do referatu prawnego Centrali.

NOWE ŚWIĘTO

Nie wszystkim zapewne wiadomo, że w roku bieżącym przybyło nam w kalendarzu jeszcze jedno, nowe i dotąd nieznane święto, przypadające na dzień 9 uroczego miesiąca maja.

Kto nie wierzy, może się przekonać naocznie czytając pilnie „Kalendarz Głosu Kolejowca", umieszczony na stronie ostatniej Nr. 1-go tego czasopisma z r. 1933. Widnieje tam tłustym drukiem pod datą 9 maja **„Połącz(enie) Z. K. P."**.

Nie wiemy napewno czy nowe to święto zostało kreowane za zgodą Stolicy Apostolskiej i władz ustawodawczych naszego Państwa, na wszel ki jednak wypadek pozwalamy sobie w to powątpiewać. Gorzej jeszcze, że stwarzając takie święto Z. K. P., uczynił krzywdę i afront św. Grzegorzowi z Nanzjazu, któremu dotąd dzień ten był poświęcony. Połączenie Z. K. P., to święto niewątpliwie wielkie, ale i św. Grzegorza postponować nie można, albowiem był to wielki święty, gorliwy krzewiciel wiary, pogromca arjanizmu i Ojciec Kościoła. Nie powinien tego czynić zwłaszcza Związek oparty o zasady chrześcijańskie i broniący zasad tych od czasu do czasu w swej działalności.

Winowajcy pójdą zapewne do spowiedzi i oczyszczą się z tego grzechu już rychło, bo jest właśnie czas wielkanocny, święto się chyba w kalendarzu nie utrzyma, a św. Grzegorz przywrócony zostanie do czci mu należnej.

Jednakże typowy ten objaw pewnego rodzaju niesmacznej megalomanji godzi się uwydatnić i podkreślić, zwłaszcza, że nie zaszkodzi odrobina wesołości w ponurych czasach, które przeżywamy.

SPRAWY SŁUŻBOWE

Dziwna interpretacja § 40 przepisów emerytalnych

Według postanowień § 40 przepisów emerytalnych dla pracowników P. K. P. emeryt ma prawo do zwrotu udowodnionych kosztów przesiedlenia się wraz z rodziną z miejscowości ostatniego zamieszkania, o ile dokona przesiedlenia w ciągu roku, licząc od dnia rozwiązania stosunku służbowego.

Z treści tego paragrafu wynika jasno właściwy zamiar ustawodawcy: emeryt ma prawo zmienić miejsce zamieszkania, gdyż niejednokrotnie pełni służbę w środowisku sobie obcem, zdala od stron rodzinnych, swego majątku, w miejscowości drogiej i t. p. Ponieważ pracownik pełni służbę nie tam, gdzie ma ochotę, lecz tam, gdzie mu każe jego władza, przeto słusznem jest, aby udowodnione koszty przeprowadzki pokryło Przedsiębiorstwo P. K. P.

Jasnem jest również, iż ustawodawca musiał skrępować emeryta jakimś terminem tak aby P. K. P. nie były zmuszone ponosić kosztów przeprowadzki nie będącej w związku bezpośrednim z przeniesieniem pracownika na emeryturę. I to również jest zrozumiałe, że wszelkie przeprowadzki dokonane w czasie, gdy pracownik pełni jeszcze służbę a nie wynikające z zarządzeń władzy, nie mogą podlegać pod postanowienia § 40 przepisów emerytalnych. Dlatego to właśnie paragraf ten mówi o przesiedleniu z miejsca ostatniego zamieszkania w służbie czynnej i wspomina o dniu rozwiązania stosunku służbowego jako o początkowych terminie rocznego okresu, w którym przesiedlenie odbywa się na koszt P. K. P.

Któżby jednak przypuszczał, że można na zasadzie § 40 przepisów emerytalnych odmówić emerytowi zwrotu kosztów przeprowadzki dlatego tylko, iż będąc przeniesiony w stan nieczynny na zasadzie § 126 pragmatyki w dawnem brzmieniu, w słusznem przewidywaniu, że do służby już nie wróci przesiedlił się na kilka tygodni przed upływem 6-cio miesięcznego okresu przewidzianego w § 126 pragmatyki a więc przed dniem formalnego rozwiązania stosunku służbowego.

Przedewszystkiem trudno wymagać od każdego pracownika P. K. P. aby się orjentował w zawiłych a delikatnych subtelnościach prawniczych i aby rozróżniał z pełną ścisłością naukową „pozostawanie w stanie nieczynnym" od „formalnego rozwiązania stosunku służbowego". Gdy go przeniesiono w ów „stan nieczynny" czyli, mówiąc poprostu, zredukowano i gdy machnąwszy na to ręką dał spokój wszelkim staraniom, uważa, zresztą zupełnie słusznie, że skończył już raz na zawsze z czynną służbą i że do niej już nie wróci. Jedyna różnica polega na tem, że przez to 6 miesięcy pobiera jeszcze uposażenie służby czynnej ale i ta różnica znika, jeśli kandydat do emerytury ma pełną wysługę emerytalną. Teoretyczne dociekania nie dla każdego są dostępne, a zatem pracownik uważa się już od chwili przeniesienia w stan nieczynny za emeryta i z punktu widzenia praktycznego ma rację. Przesiedla się zatem, kiedy mu najwygodniej, nie czeka na upływ terminu, ucieka przed mrozem, czy niepogodą i sądzi, że postępuje prawidłowo, w granicach swoich uprawnień.

A jednak Dyrekcje pojmują sprawę inaczej. Z podziwu godną skrupulatnością pilnują aby taki pracownik nie przesiedlił się, broń Boże, przed dniem formalnego rozwiązania stosunku służbowego, a jeśli to niebacznie uczyni — wówczas odmawiają zwrotu kosztów przeprowadzki.

Zdarzył się ostatnio taki wypadek

w Dyr. Krakowskiej (kol. Jurecki) i w Dyr. lwowskiej (kol. Pospischil).

Zdawało się nam, że taka interpretacja postanowień § 40 przepisów emerytalnych jest zbyt rygorystyczna i nieżyciowa. Wychodziliśmy z założenia, że każda interpretacja musi mieć jakiś sens i że ten sens nie zawsze polega na tem, aby Przedsiębiorstwu P. K. P. oszczędzić pod jakimkolwiek pozorem wydatków. Nie ulega wątpliwości, że przesiedlenie nastąpiło w jednym i w drugiem wypadku z powodu rozwiązania stosunku służbowego i niewątpliwem jest również, że gdyby przesiedlenie to nastąpiło po upływie 6-cio miesięcznego terminu, przewidzianego w § 126 — wówczas P.K.P musiałby koszty zwrócić. Odmowa oparta wyłącznie na tem, że przesiedlający się nie był w dniu przeprowadzki formalnie jeszcze emerytem wydawała się nam niesłuszną.

Wystąpiliśmy zatem z memorjałem do M. K. prosząc o wydanie Dyrekcjom odpowiednich instrukcyj, nakazujących zaprzestanie formalistyki i należytą, życiową interpretację § 40.

M. K. stanęło jednak po stronie Dyrekcyj. W piśmie z dn. 1.III.1932 Nr. P. Z. V/10846/1, które otrzymaliśmy w odpowiedzi na nasz memorjał, stwierdza M. K., iż jego zdaniem, postanowienia § 40 przepisów emerytalnych nie nasuwają żadnych wątpliwości i nie wymagają żadnej wykładni. Koszta przesiedlenia należą się tylko emerytowi, a więc Dyrekcja miała rację, gdy odmówiła tych kosztów z tytułu przeprowadzki, dokonanej przed rozwiązaniem stosunku służbowego.

Trudno, kandydaci na emerytów będą się na przyszłość wystrzegali przedwczesnego przesiedlania. Swoją drogą żałujemy, że żaden z interesowanych kolegów nie wniósł w terminie odwołania do M. K. i że wobec tego nie możemy decyzji M. K. skarżyć do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, jesteśmy bowiem pewni, że Trybunał przyznałby rację pracownikowi a nie Ministerstwu. Poczekamy zresztą na najbliższą sposobność. Tymczasem bylibyśmy bardzo radzi, gdyby Dyrekcje zawsze były tak skrupulatne i gdyby zawsze tak ściśle szanowały każdą literę przepisów a nie tylko wtedy, gdy to wychodzi na szkodę biednego emeryta a kolejom oszczędza wydatku w wysokości złotych 100 z groszami.

O bezpieczeństwo ruchu

na linjach głównych Dyrekcji Krakowskiej

Omawiając w ostatnim numerze „Maszynisty" ostatnie zarządzenie M. K. w sprawie sankcyj za przejechanie semaforu ustawionego na „stój", stwierdziliśmy, iż sroga odpowiedzialność, ciążąca z tego tytułu na drużynach parowozowych, może być usprawiedliwiona tylko przy idealnym stanie urządzeń, gwarantujących bezpieczeństwo ruchu.

Tymczasem stan rzeczy na P.K.P. pod tym względem nietylko nie jest idealny, lecz, na niektórych odcinkach, wręcz wadliwy, a nawet niedopuszczalnie zaniedbany. Przyczyną tego zaniedbania, groźnego dla bezpieczeństwa ruchu, zwłaszcza na linjach głównych, jest, jak zresztą w wielu innych dziedzinach, polityka oszczędnościowa i nie zawsze rozsądna tendencja do wyduszenia z dochodów P. K. P. za wszelką cenę „czystego zysku" dla załatania niedoborów Skarbu Państwa. O tę tendencję rozbijają się najsłuszniejsze nawet żądania i prośby, dyktowane nie względem na wygodę personelu, lecz troską o najwyższe dobro P. K. P. to jest na bezpieczeństwo życia i zdrowia podróżującej publiczności.

Mamy przed sobą ponawianą wielokrotnie prośbę drużyn parowozowni Rzeszów, prowadzących pociągi pośpieszne na linjach Rzeszów — Kraków — Zebrzydowice i Rzeszów — Kraków — Trzebinia — Mysłowice. Drużynom chodzi o zabezpieczenie semaforów odstępowych na tych linjach przez ustawienie tarcz ostrzegawczych. Prośba nie jest gołosłowna, lecz zawiera przekonywujące motywy. I tak:

1) Semafory odstępowe budowane były w czasie, czy otaczające je drzewa były jeszcze małe; obecnie drzewa te wyrosły wzwyż i wszerz tak że zasłaniają zupełnie widok semaforów. Ponadto tu i ówdzie pobudowano w pobliżu semaforów domy, które widok na nie zasłaniają.

2) Szybkość pociągów została znacznie zwiększona i dochodzi obecnie już do 100 km. na godzinę. W tych warunkach niezbędnie koniecznem jest, aby sygnały były widoczne o każdej porze dnia i to zawsze na przepisaną odległość tak, aby pociąg mógł być, w razie potrzeby, w porę zatrzymany. Należy przy tem liczyć się z krzyżowaniem pociągów, z zadymieniem widoku, z refleksami światła zwłaszcza wczesnym rankiem, gdy semafory już nie są oświetlone i późnym wieczorem gdy jeszcze oświetlone nie są. Także i mgła, dość częsta w tamtych okolicach, posiada doniosłe znaczenie i może stać się łatwo przyczyną katastrofy.

3) Wreszcie uwzględnienia domaga się i ta okoliczność, że na omawianych linjach pociągi kursują lewą stroną, semafory ustawione są również po tej stronie, zaś stanowisko maszynisty znajduje się po prawej stronie parowozu. Utrudnia to, oczywiście, obserwację semaforów i zmniejsza pewność siebie ze strony maszynisty.

Interesowane drużyny zdają sobie sprawę z faktu, iż zabezpieczenie wszystkich bez wyjątku semaforów połączone byłoby z poważnemi kosztami. Nie nastają zatem na to, aby konieczna ta inwestycja wykonana była odrazu. Tem niemniej jednak podkreślają, iż istnieją semafory położone szczególnie niekorzystnie, których zabezpieczenie jest bezwzględną i pilną koniecznością. Spis tych semaforów podany został do wiadomości właściwych władz i jest na tyle szczupły, iż spełnienie słusznych żądań drużyn nie powinno napotkać na nieprzezwyciężone trudności finansowe.

Charakterystycznem jest ponadto, iż interesowane drużyny kładą nacisk na swoje samopoczucie i na stan swoich nerwów, naprężonych bezustannie wskutek obawy wypadku. Tego stanu zdenerwowania nie wolno lekceważyć, jest to objaw groźny i w skutkach swoich nieobliczalny, a życiowo zupełnie zrozumiały. Gdy maszynista jedzie z szybkością 100 km. na godzinę, a nie jest pewny, czy zobaczy na czas położenie semaforu i czy skutkiem tego nie czeka go za tym semaforem śmierć i katastrofa—trudno wymagać, aby był spokojny i zrównoważony. A przecież nawet i bez tragicznych następstw grozi naszyniście odpowiedzialność, jeśli przejedzie semafor ustawiony na „stój", choćby tylko jedną parą kół! Odpowiedzialność ta nie jest mała skoro polega na bezwzględnem usunięciu ze służby parowozowej i pociąga za sobą ukaranie dyscyplinarne, a więc z reguły degradację.

Dziwimy się mocno, że słuszna prośba drużyn nie została dotąd spełniona. Żadne oszczędności nie mogą usprawiedliwić tego zaniedbania, żaden „czysty zysk" nie powinien stanąć na przeszkodzie, gdy chodzi o kardynalne wymogi bezpieczeństwa ruchu. Mimo to starania Zarządu Okręgowego Z. Z. M. w DOKP. Kraków, a również i starania Prezydjum w M K. nie dały dotąd rezultatu. Podejmujemy zatem interwencję w tej sprawie raz jeszcze, z wiarą, że tym razem postulaty drużyn rzeszowskich zostaną nareszcie uwzględnione.

PODZIĘKOWANIE

Poczuwam się do obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie Zarządowi Związku za okazaną mi prawdziwie koleżeńską pomoc w formie przyznania mi pomocy prawnej na koszt Centrali w sprawie ciężkiego oskarżenia, z którem sam nie byłbym mógł skutecznie się uporać.

Dziękuję również Prezesowi okręgowemu w Krakowie kol. Spyłowi za koleżeńską przychylność, przedewszystkiem zaś p. Mec. dr. T. Aschenbrennerowi za gorliwą, a skuteczną pomoc prawną.

Korzystam ze sposobności, aby zwrócić się do ogółu kolegów, zwłaszcza młodszych z wezwaniem do wytrwania w szeregach jednej, starej i wypróbowanej organizacji zawodowej. To co spotkało mnie, może spotkać w każdej chwili każdego innego, a tylko zasobna, doświadczona i wyrobiona organizacja zawodowa może nas bronić skutecznie, prawdziwie po koleżeńsku i bezinteresownie.

Piotr Mikuła
pom. masz. I kl. par. Rzeszów.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

Źdźbło w oku bliźniego

Nie możemy narzekać na brak przyjaciół, żywo interesujących się każdym objawem naszej działalności. Szczególnie troskliwą opieką otaczają nas nasi najserdeczniejsi z BBZM., zwłaszcza zaś wypróbowany i stary nasz przyjaciel Ignacy Pilecki. On to z rozpaczy rozdziera szaty nad smutnym a katastrofalnym stanem naszych funduszów, on boleje z głębi serca nad straszliwym losem tych członków, którym, bez względu na okrutną a ciężką chorobę ciotecznej prababki nie wypłaciliśmy odprawy emerytalnej w ciągu 24 godzin od chwili rozwiązania stosunku służbowego.

Przyznać wypada, że p. Pilecki od dawien dawna już troszczy się o skrupulatność i prawidłowość naszej gospodarki. Jest pod tym względem srogi, nieugięty i wymagający nadzwyczajnie. Nikt inny tylko on właśnie, gdy jeszcze miał apetyt i nadzieję na stanowisko w Zarządzie Z. Z. M. zarzucał nam, iż sprawozdania nasze są za mało przejrzyste i nie dość dokładne. Nie wystarczyło mu kilkadziesiąt kolumn cyfrowych zestawień, opartych na prawidłowych księgach handlowych, nie wystarczyły mu drobiazgowo wyspecyfikowane pozycje dochodów i rozchodów, ba nawet i same księgi, przedłożone Zjazdowi też mu nie wystarczyły. Bardzo się tem martwił p. Pilecki, aż zachrypł z świętego oburzenia, aż się zachłystał ze zgrozy: jak można dawać takie niedokładne sprawozdania i to finansowe i to z pieniędzy będących własnością członków?!!!

Gdy zatem skrupulat ten i rygorzysta opuścił ku powszechnemu żalowi nasze szeregi i gdy obaliwszy w srogim boju drugiego czciciela uczciwej gospodarki — Burlagę, któremu „zgubiło się" gdzieś po drodze kilka ładnych tysiączków, zasiadł osobiście na stolcu prezesowskim w B. B. Z. M. — oczekiwaliśmy z niecierpliwością i w zaciekawieniu, że złoży co rychlej raz wreszcie porządne sprawozdanie finansowe. On przecież wie, jak to powinno być zrobione; on to uczyni wzorowo, przejrzyście, bez żadnych niedomówień, tak, że przykład trzeba i można będzie z tego czerpać.

Dotąd jednakże tęsknota nasza nie ziściła się jakoś. B. B. Z. M. nie raczył ogłosić publicznie nietylko już sprawozdania, ale nawet i bilansu, aczkolwiek obowiązek taki przewidziany jest w statucie. Uśpiło się na 3 lata, czułe skądinąd, sumienie finansowe p. Pileckiego. Źdźło dojrzeć umiał w oku bliźniego, a pały w oku własnem jakoś zauważyć dotąd nie mógł.

Nie chcemy płacić p. Pileckiemu niewdzięcznością i pragniemy mu oddać przysługę podobną, jaką on nam kiedyś, aczkolwiek bezskutecznie i bezowocnie, oddać usiłował. Pamiętając o tem, że nowe prawo o stowarzyszeniach nakazuje bezwzględnie bilans ogłosić i obawiając się, aby przyjaciołom naszym starostwo grodzkie nie uczyniło czego złego z powodu nieogłoszenia bilansu i sprawozdania postaramy się p. Pileckiego wyręczyć.

Zanim to uczynimy, zmuszeni jesteśmy prosić wszystkich naszych serdecznych przyjaciół, aby przestali narazie wzruszać się losem naszym i naszych członków. Ogłaszamy co miesiąc dokładną listę wypłaty świadczeń, z której wynika, że wypłacamy z tego tytułu po kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie. Ogłosiliśmy w tym roku, jak zresztą czynimy to corocznie prawidłowy bilans zamykający się sumą półtora miljona złotych. Wie wójt, rada i cała gromada, gdzie i jaki posiadamy majątek, a jest tego sporo. Przyjaciele nasi mogą tedy spać spokojnie, tak, jak spokojnie śpią i nasi członkowie, których tak gorliwie w obronę i opiekę, nieproszony bierze p. Pilecki.

Cokolwiek inaczej jest, niestety, w B. B. Z. M. Bilansu dotąd drukiem nie ogłoszono. Bezcenny organ p. t.: „Głos Maszynisty", tak wymowny, gdy chodzi o Wasze sprawy milczy w tej kwestji, jakby mu własny Prezes umyślnie usta zamurował. Za to na ostatnim Zjeździe B. B. Z. M. zaprodukowano sprawozdanie finansowe ustnie. Dostała się w nasze ręce maszynowa odbitka tego sprawozdania finansowego, którą podajemy poniżej w dosłownem brzmieniu, aby się pp. członkowie B. B. Z. M. wreszcie dowiedzieli, jak wygląda sprawozdanie wzorowe, wolne od niedomówień i niejasności, przejrzyste, uczciwe i prawdziwe, jako że sporządzał je sam p. Ignacy Pilecki, buchalter — specjalista i skrupulat, znany powszechnie. Dla ścisłości zaznaczamy, że sprawozdanie to odczytał na zjeździe skarbnik p. Perek:

Bilans za czas od 20 sierpnia 1931 r. do dnia 24 listopada 1932 r.

od 1.III.31 do 20.VIII.31	zł.	14.111.33
pożyczki	„	5.500.—
stan kasy 28.VIII.31	„	1.991.53
składki członkowskie	„	24.659.91
odprawy emerytalne	„	14.000.—
chorobowe	„	1.306.—
obrony prawne	„	1.587.46
gazety i redakcja	„	2.575.—
ryczałty prezydjum	„	2.650.—
wydatki administracyjne	„	3.679.35
procenty dla kół	„	325.—
djety	„	2.678.25
portorja	„	297.20
koszta zjazdów	„	35.—
procenty P. K. O.	„	5.20
potrącenia P. K. O.	„	48.40
zapomogi	„	100.—
odprawa emerytalna	„	16.000.—
chorobowe	„	2.072.—
obrona prawna	„	2.837.20
gazety i redakcja	„	4.084.70
komunikaty i odezwy	„	1.179.—
ryczałty prezydjum	„	3.150.—
wydatki administracyjne	„	4.639.65
procenty kół i okręgów	„	325.—
djety	„	4.341.25
koszty zjazdów	„	800.—
pożyczki	„	2.130.—
portorja	„	303.45
potrącenia P. K. O.	„	52.25
procenty od pożyczek	„	337.—
zapomogi	„	100.—

„Bilans zamyka się saldem złotych 1.645.04", — zakończył sprawozdanie znakomity skarbnik Perek, a rozentuzjazmowany zjazd, w uznaniu za tak świetne sprawozdanie, obdarzył mówcę rzęsistemi oklaskami.

I było za co! Znakomite sprawozdanie, „bilans" wspaniały! Według najnowszych zasad postępowej buchalterji à la Pilecki, wszystko pomieszane, jak groch z kapustą, dla większej przejrzystości dochody pomieszane z wydatkami, a żeby uniknąć wszelkiej niejasności, jedna i ta sama pozycja powtarza się kilka razy z coraz to inną cyfrą.

Jeślibyśmy ponadto uznali jeszcze, mu wzorowemu sprawozdaniu. Jedynemi realnemi pozycjami wpływów są owe 24.659 zł. 91 groszy wkładek, co mniej więcej odpowiada ilości członków B. B. Z. M., owe pożyczki w sumie zł. 5.500, no i od nieszczęścia pozycja 1.951 zł. 53 gr., jako przypuszczalny, dodatni stan kasy na 28.VIII 1931 r.

Jakbyśmy ponadto uznali jeszcze, że druga pozycja nazwana „pożyczki", a figurująca z sumą zł. 2.130 w środku sprawozdania, także jest pozycją przychodu oraz, gdy doliczymy procenty od P.K.O. w imponującej sumie zł. 5 groszy 20 otrzymamy maksymalną pozycję wpływów zł. 34.286 gr. 64. I oto stał się cud przedziwny, gdyż suma wydatków wynosi mniej-więcej 2 razy tyle, bo aż 71.143.20 zł. Od czasu kazania na górze, to jest przez 1900 lat drugiego takiego cudu jeszcze nie było i chyba nie prędko coś podobnego nastąpi, chyba że Pilecki nadal będzie Prezesem BBZM. Tak sobie: ręce potrzymał nad kasą, pokropił ją spirytusem z własnej rozlewni i wydał dwa razy więcej niż miał.

No, ale żart na stronę, bo chodzi o sprawy poważne. Zauważyliśmy już, że pewne pozycje powtarzają się kilka razy. Jeśli położymy to na karb przejrzystej metody bilansowania systemu p. Pileckiego i pozycje te usuniemy pozostanie zawsze jeszcze suma wydatków zł. 41.876.54 przewyższająca o 7 tysięcy sumę najwyższych możliwie wpływów.

Członkowie B.B.Z.M. oburzeni na niejasne metody bilansowania i na rozrzutną gospodarkę w ZZM.—mają czego chcieli. Gospodarka w BBZM jest tak oszczędna, że wydaje nawet to czego wogóle nie ma i nie było, stwarza poprostu pieniądze. Czyż nie rajskie stosunki? Nie trzeba wcale wpłacać wkładek. P. Pilecki z p. Perkiem stworzą forsę z niczego i sprawa załatwiona.

Przyjrzyjmy się jeszcze bliżej temu wzorowemu „bilansowi". Z tytułu wkładek zainkasował Z. B. Z. M. według sprawozdania zł. 24.659.91.

Z tego wydatkował na zapomogi chorym, obroną prawną i t. p. złotych 5.009.20; czyli 20.3%; na wynagrodzenie Prezydjum, djety, koszty agitacji i administracji zł. 19.212.30 czyli 87%. Reszta w sumie 438.41 zł. czyli 1.8% wpływów posłużyła na wypłatę 16.000 zł., odpraw emerytalnych oraz na inne wydatki. Jasne i przejrzyste, prawda?

No, ale wiemy teraz już dobrze, po co p. Pilecki, Perek i towarzysze zakładali związek. Skądżeby inaczej wzięli 19.212.30 zł. na koszty administracji i własne honorarja?

Uderza ponadto ciekawa okoliczność, a mianowicie: pomysłowy ten Związek pożyczki bierze, ale ich jakoś nie spłaca. Trochę to faktom nie odpowiada, bo wiadomo nam np., że pewien restaurator z Poznania zaaresztował i wyegzekwował z dochodów Związku przez Dyrekcję O. K. P. w Poznaniu około 1.300 zł., o czem w „sprawozdaniu" nie ma wzmianki. Nie wiemy i nie chcemy dochodzić dlaczego zrobił to właśnie restaurator i co to był za dług, ale tak się jakoś dziwnie złożyło. Obecnie znowu pewien dziennikarz nałożył areszt na dochody B. B. Z.M. w Dyrekcji warszawskiej w sumie około 1.100 zł. i areszcik leży sobie, a pieniądze też.

Mamy już dość łatwego znęcania się nad „prawidłowym bilansem" p. Pileckiego. Może zresztą ten bilans jest nieścisły lub nie prawdziwy?

Nie wiemy. W każdym razie w tej formie odczytał go p. Perek na zjeździe. Niczego innego nie pragniemy, jak tego tylko, aby w numerze następnym „Głosu Maszynisty" ukazał się nareszcie bilans prawidłowy, sprawozdanie wyczerpujące, niechby już nawet nie takie znakomite, jak tego żąda i wymaga p. Pilecki, lecz chociażby tylko takie sobie zwyczajne według reguł pospolitej buchalterji. No i żeby tam było i to co „zgubiło się". Burladze i to co ten restaurator zabrał i aby szlachetna dewiza o przychodzie, który ma być z rozchodem w zgodzie też nie była pominięta. Bez cudów — panowie— jak się to mówi!

Wówczas dopiero pomówimy o naszych członkach, tak przez nas krzywdzonych, niepewnych przyszłości ani też swych pieniędzy. Zobaczymy, jak rosną nam włosy na dłoni i jak w tym samym tempie rośnie pewność i zaufanie, że członkowie B. B. Z. M., ci młodsi zwłaszcza, ujrzą swoją odprawę emerytalną nie na księżycu, ale w kasie B. B. Z. M. i we własnej kieszeni.

Węzeł w „Bombie"

Na dzień 28 marca 1933 r. zaprosił Związek B. B. Zł. M. swoich członków i sympatyków z węzła warszawskiego na sprawozdawcze zebranie z ostatniego zjazdu do lokalu kina „Bomba" na Pradze.

Zebranie, jak to się godzi, było należycie przygotowane. Zaraz na wstępie, w pobliżu lokalu mogli członkowie i sympatycy nacieszyć się widokiem 4 dzielnych policjantów, przybyłych specjalnie dla uświetnienia uroczystości. Stojący przed bramą przodownik policji uprzejmie zapytywał każdego dokąd zmierza, poczem ruchem pełnym godności wskazywał drogę. Nic tedy dziwnego, że około godziny 11 zjawili na się na sali kina „Bomba" tłumnie uczestnicy zebrania w imponującej liczbie około 40 osób, w czem poważną część stanowili niezupełnie przekonani „sympatycy".

Dbali o wygodę gości i o majestatyczność zebrania gospodarze, także i sali zabezpieczyli sobie należycie odpowiednią dostojność obrad. P. sekretarz Zwoliński znajdował się stale na posterunku przy telefonie ,aby na wszelki wypadek, gdyby entuzjazm słuchaczów nabrał odpowiedniego natężenia, uświetnić uroczystość przez liczniejszy udział gwardji honorowej w granatowych mundurach. Ku powszechnemu żalowi — sposobność taka jednakże się nie nadarzyła.

Tłumnie zebrany „węzeł" oczekiwał w skupieniu na zjawienie się głównych bohaterów dnia pp. Prezesów: głównego Pileckiego i okręgowego Sawickiego. Minęła jednak nietylko godzina 10-ta, na którą zapowiedziane było zebranie, lecz nawet i 11, a potem 11.30, a p. Prezesi nie nadchodzili. 40-to gębna fama wnet rozniosła po całej „Bombie" wiadomość, że znajdują się oni w Dyrekcji, gdzie oddają się poważnym, a mozolnym studjom nad ułatwieniem awansów niektórym ze swoich przyjaciół, którym nieco przeszkadza lista starszeństwa.

Wreszcie, o godz. 12 zjawili się pp. Prezesi we własnych osobach, poczem p. Nitecki w krótkich, lecz jędrnych słowach zagaił zebranie. Pewien kłopot wywołał absolutny brak kandydata na przewodniczącego. Żaden z węzlaków godności tej przyjąć nie chciał, wobec czego stanowisko to zaproponowano ochoczo p. Wróblowi z.. Piotrkowa. Uciążliwych obowiązków sekretarza podjąć się musiał sam p. Nitecki, poczem nie stało już na przeszkodzie, aby udzielić głosu p. Pileckiemu.

Sprawozdanie ze Zjazdu rozpoczął p. Pilecki od ciekawej opowieści, jak to w r. 1926 Z. Z. K. kupił pewien dom na Chmielnej, jak wiele zarobili na tem pośrednicy, ile brali remuneracji członkowie Zarządu, ile kazali sobie płacić na każde święta, ile wydają na gazetę, jak się haniebnie zaprzedali żydom do międzynarodówki i t. d. i t. d. Uważni słuchacze zdrzemnęli się nieco, słyszeli to bowiem od młodoustego Ignacego poraz 167-my i umieli to już na pamięć.

Ocknęli się dopiero wówczas, gdy p. Pilecki skończył i zdziwieni spojrzeli po sobie, albowiem nie usłyszeli jakoś ani słowa o owym sławnym zjeździe poznańskim, o którym przecież dowiedzieć się czegoś pragnęli.

Pogodzili się jednak widocznie ze swoim losem, albowiem mimo energicznych, kilkakrotnych wezwań nikt nie chciał zabrać głosu w dyskusji. Z obowiązku gościa usiłował to uczynić pewien wątpliwej wartości organizacyjnej „sympatyk" — zaledwie jednak zdążył wypowiedzieć słów kilka, gdy go utemperował gromkiem „milczeć" p. Prezes Pilecki. zaczem p. Święcicki zaproponował, aby zebranie rozwiązać, a dyskusję odroczyć na przyszły raz, gdy sympatyków już nie będzie. Poparł go wymownie p. Kiersnowski, który właściwym sobie, wytwornym językiem, dobierając co elegantszych wyrażeń oddał sympatykom do dyspozycji nietylko drzwi, ale i okna na wypadek, gdyby zamierzali wielce szanowne zebranie opuścić.

Propozycja taj ednak nie znalazła uznania p. Pileckiego, albowiem schwytał on p. Kiersnowskiego za kapotę, usadził go na miejscu i utemperował w ten sposób zbyt daleko posunięte objawy gościnności.

Zkolei przemówił p. Prezes Sawicki, opowiadając barwnie o tem, jak go ze Związku Z. Z. M. wylano za to, że nie dał 10 zł. składki. Sam mówca byłby ze związku nie poszedł, musiał jednakże ustąpić przed niecnym terrorem i brutalną przemocą. Wspominał następnie mówca, jakoby jeden z obecnych na sali sympatyków wyrobił sobie bezprawnie miejsce w liście starszeństwa, twierdzenie to jednak nie zdołało się utrzymać wobec poświadczenia przez wielu obecnych, iż sympatyk ów jest w liście umieszczony prawidłowo i że natomiast sam mówca chadzał wielokrotnie do M. K. i czynił starania, aby sobie miejsce w liście starszeństwa poprawić.

Tu podniósł się ze swego miejsca p. Prezes Pilecki i oświadczył, iż musi udać się natychmiast do Ministerstwa celem dalszych studjów nad zagadnieniem awansowem.

„Węzeł" pozbawiony duchowego wodza uznał wobec tego, iż owocne obrady zostały pomyślnie zakończone. Wprawdzie o zjeździe poznańskim nikt nie usłyszał ani słowa, ale za to obiecano solennie, że sprawa wypłaty tysiąca złotych kandydatom zdjętym z parowozu omówiona i załatwiona będzie... w maju, co zebrani z entuzjazmem przyjęli do wiadomości.

W ten sposób obradował „węzeł" warszawski B. B. Z. M. dnia 28 marca 1933 r. w kinie „Bomba". Niektórzy uczestnicy, skłonni do widzeń i kontemplacji utrzymują uporczywie, że nad zebraniem unosił się duch Burlagi i błogosławił obradującym.

Z działalności referatu prawnego Centrali

SPRAWY SĄDOWE:

Spiess Edward — Nowy Sącz oskarżony przed Sądem grodzkim w Nowym Sączu o spowodowanie zderzenia pociągów w stacji Nowy Sącz. W I-szej instancji zapadł wyrok skazujący na 3 miesiące więzienia. W toku postępowania przed sądem apelacyjnym w Krakowie sprawę umorzono z amnestji. W apelacji bronił adw. **dr. T. Aschenbrenner.**

Eckert Juljan — Nowy Sącz, oskarżony przed Sądem grodzkim w Grybowie o spowodowanie wypadku kol. w stacji Kamionka Wielka dnia 17.8 1932 r. Sprawę umorzono z amnestji. Bronił adw. **dr. T. Aschenbrenner — Kraków.**

Rudolf Leon — Nowy Sącz, oskarżony przed Sądem grodzkim w Nowym Targu o spowodowanie wypadku kol. w stacji Chabówka dnia 2.9 1932 r. Sprawę umorzono z amnestji. Bronił adw. dr. **T. Aschenbrenner**— Kraków.

Waglewski Franciszek — Skarżysko, oskarżony przed Sądem okręgowym w Rzeszowie o najechanie parowozem na hamulcowego Wacława Krajewskiego w st. Sandomierz dn. 12.2 1931 r. Po rozprawie oraz rekwizycyjnem przesłuchaniu świadków w Tarnobrzegu Sąd sprawę umorzył. Bronił adw. **Zaczyński** — Warszawa.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

Krzeczkowska Janina, wdowa po ś. p. Władysławie — Piotrków. Dyrekcja wymierzyła zaopatrzenie wdowie i sieroce, przyjmując za podstawę 10 lat wysługi emer. zmarłego męża i ojca. Na skutek odwołania opracowanego przez referat prawny Centrali przyznano: wysługę emer. za czas służby w b. państwie zaborczem w ilości lat 15 i 11 miesięcy, tudzież doliczono dalszych 10 lat z tytułu utraty zdolności do zarobkowania w 95 proc. W rezultacie wymierzono zaopatrzenie wdowie i sieroce za 34 lat wysługi emer., co podwyższyło pierwotny wymiar zaopatrzeń 3 krotnie.

Kulesza Paweł — Warszawa-Główna. Dyrekcja wymierzyła zaopatrz. emer. za lat 16, t. j. z zupełnem pominięciem okresu służby w b. państwie zaborczem, a to z uwagi na rzekomy brak dostatecznych dowodów nieprzerwalności służby i nieodebrania wkładów. Na skutek rekursu opracowanego przez referat prawny Centrali M. K. doliczyło dodatkowo 10 lat wysługi emerytalnej, jednakże jako pracę zawodową. Ref. prawny przygotował wobec tego skargę do N. T. A., w której domaga się uznania przedłożonych dowodów za wystarczające i zaliczenia pełnego okresu służby w b. państwie zaborczem do wysługi emer. Wniesienie skargi powierzono adw. **W. Zaczyńskiemu** — Warszawa.

Reszkowski Henryk Djonizy — Łódź - Kaliska. Wymierzono zaop. emer. za 33 lata wysługi emer. Referat prawny opracował rekurs, domagając się na podstawie przedłożonych dokumentów przyznania pełnego zaopatrzenia emerytalnego.

Lipka Walter — Rybnik. Zwolniony w r. 1928 ze służby kolejowej z mocy postanowień § 32 dawnej pruskiej pragmatyki służbowej. Prośbę o przyznanie zaopatrzenia emer. z mocy postanowień art. 98 ustawy emer. z dn. 11.XII 1923 r. Dyrekcja załatwiła odmownie. Ministerstwo Komunikacji nie uwzględniło rekursu wniesionego przez Ref. Prawny Centrali. Wobec tego Referat Prawny przygotował skargę do N. T. A., w której domaga się uznania praw skarżącego do uposażenia emerytalnego.

Górski Michał — Przemyśl. Dyrekcja wymierzyła błędnie zaopatrzenie emerytalne, ponadto zaś bezpodstawnie odmówiła przyznania odszkodowania za nieszczęśliwy wypadek. M. K. nie uwzględniło rekursu opracowanego przez referat prawny Centrali. Wobec tego referat prawny przygotował skargę do N. T. A., domagając się uchylenia odmownej decyzji M. K. i uznania praw skarżącego w całej pełni.

Polański Michał — Warszawa—Wschodnia. Dyrekcja wymierzyła zaop. emer. bez uwzględnienia okresu służby w b. państwie zaborczem. Referat prawny opracował odwołanie do M. K.

Krajewski Piotr — Częstochowa. Wymierzono zbyt nisko odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek. Referat prawny po uzyskaniu miarodajnego orzeczenia lekarskiego, wydanego przez lekarzy prywatnych opracował odwołanie, domagając się podwyższenia podstawy wymiaru odszkodowania zgodnie z tabelą procentową zawartą w rozporządzeniu o ustalaniu stopnia utraty zdolności do zarobkowania.

SPRAWY DYSCYPLINARNE.

Rudzki Alojzy—Hajduki Wielkie, oskarżony przed Komisją Dyscyplinarną przy DOKP. Katowice o wypadek w stacji Bielszowice dn. 3.9 1932 poc. Nr. 3477 z powodu przekroczenia postanowień §§ 2, 32 i 38 przepisów ruchu. Udzielono pomocy prawnej.

Rydzewski Antoni i Jabłoński Henryk — Warszawa—Praga, oskarżeni przed Sądem i Komisją Dyscypl. przy DOKP. Warszawa o spowodowanie głośnej i poważnej katastrofy w Sobolewie w r. 1930. W sądach, po dwukrotnej kasacji zapadł prawomocny wyrok, zasądzający Rydzewskiego na 3 lata, a Jabłońskiego na 1 rok więzienia. Komisja Dyscyplinarna skazała obu na zwolnienie ze służby z uszczupleniem zaop. emer. wzgl. odprawy o 50 proc.. Referat prawny opracował odwołanie do Wyższej Komisji Dyscyplinarnej. W I-szej instancji bronili: Rydzewskiego: kol. **Jaworski Ignacy** — Warszawa, Jabłońskiego p. asesor **Konarzewski Wacław** — Warszawa.

Zagórski Władysław — Lublin, oskarżony przed Komisją Dyscypl. przy DOKP. Radom o rzekomy brak węgla. Udzielono pomocy prawnej przez obrońcę kol. **Żochowskiego Michała** — Lublin.

Lenkowski Władysław — Chełm, oskarżony przed Komisję Dyscypl. przy DOKP. Radom o brak nadzoru. Udzielono pomocy prawnej przez obrońcę kol. **Witkowskiego Bolesława** — Skarżysko.

Ponadto referat prawny opracował w okresie sprawozdawczym następujące ważniejsze memorjały i pisma i wykonał następujące prace:

1) memorjał w sprawie pomocy dla prac. próbnych;

2) pismo w sprawie zwrotu kosztów przeniesienia kol. **Jureckiego Wincentego** — Nowy Sącz;

3) referat o planie finansowo-gosp. P. K. P. na r. 1933 dla Zarządu Głównego;

4) referat o prawie o stowarzyszeniach dla Zarz. Głównego;

5) regulamin Kasy Odpraw Emerytalnych

Oświadczenie

Oświadczam niniejszem, iż cofam słowa wypowiedziane dnia 8 stycznia 1933 r. na stacji Warszawa-Wsch. i przepraszam p. Piotra Borkowskiego, Prezesa Związku Zaw. Maszynistów kolejowych w Polsce za nietaktowne odezwanie się o Nim.

(—) Michalak Władysław.
st. kand. par. W-wa Główna.

KOL. KONSTANTY LESZCZYŃSKI

Dnia 29 marca 1933 r. zmarł w Warszawie ś. p. kol. **Konstanty Leszczyński**, emerytowany maszynista par. Warszawa - Główna, b. Prezes okręgu warszawskiego Z. Z. M. i członek Zarządu Głównego, zasłużony działacz organizacyjny.

S. p. zmarły należał do starszego pokolenia maszynistów b. drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Spędził na parowozie lat 43, a więc większą część pracowitego swego żywota. Odznaczał się głęboką wiedzą zawodową, bogatem doświadczeniem służbowem i umiłowaniem warsztatu swej pracy. Jako jeden z pierwszych stanął w szeregach naszej organizacji i oddał jej nieocenione usługi w pierwszym okresie działalności. Od r. 1923 do r. 1926 piastował godności Pzezesa okr. warszawskiego Z. Z. M. i członka Zarządu Głównego, brał udział w licznych zjazdach i służył organizacji wytrawną i dojrzałą swą radą oraz bogatem doświadczeniem życiowem.

Doświadczeniem tem służył także chętnie i często kolegom, podejmując się roli obrońcy przed Komisjami Dyscyplinarnemi i wywiązywał się ze swych obowiązków w tym charakterze z sumiennością i talentem, zdobywając sobie uznanie powszechne i wdzięczność w licznym gronie tych, których praw i honoru skutecznie bronił.

Dzięki swoim poważnym zasługom jak również dzięki zaletom swego prawego i szczerego charakteru i zawsze pogodnemu usposobieniu cieszył się ś. p. Zmarły powszechną sympatją.

Przeszedłszy jesienią roku ubiegłego w zasłużony stan spoczynku nie zerwał kontaktu z organizacją i brał stale udział w jej pracach i działalności. Zmarł po krótkich cierpieniach w pełni sił, pozostawiając po sobie szczery i niekłamany żal wśród wszystkich, którzy go znali.

Cześć Jego pamięci!

KOL. OSTROWSKI FRANCISZEK

Dnia 15 marca 1933 r. zmarł w Toruniu ś. p. kol. **Franciszek Ostrowski**, długoletni członek tamt. koła miejscowego Z. Z. M., wierny i oddany wspólnej sprawie i pracom związkowym.

Ś. p. Zmarły był człowiekiem skromnym i cichym, temniemniej jednak zawsze przykładnym i wzorowym pracownikiem, najlepszym i najserdeczniejszym kolegą i towarzyszem pracy. Umiał sobie zaskarbić powszechny szacunek, uznanie i sympatję. Żegnał go tedy szczery i niekłamany żal wśród wszystkich kolegów.

Cześć Jego pamięci!

SZOPIENICE

POSTĘPOWANIE P. ZAWIADOWCY PAROWOZOWNI.

Dochodzą nas coraz to częściej skargi na niewłaściwe postępowanie zawiadowcy par. Szopienice p. Ochmana.

Zachowuje się on zarówno wobec podwładnych, jak też wobec interesantów gburowato, coraz to używa pomocy policji i każe jej usuwać z biura Bogu ducha winnych ludzi, obraża pracowników pojedyńczo i gremjalnie, słowem uchybia swoim obowiązkom, które nakazują mu postępować taktownie, uprzejmie i bezstronnie.

To awanturnicze postępowanie nie przystoi p. Zawiadowcy, tem bardziej, iż, jak krążą słuchy, znalazł się w Polsce właściwie tylko dzięki przypadkowi i powinien z tego powodu każdy swój krok miarkować zwłaszcza, iż pełni służbę na samej granicy.

Radzimy p. Ochmanowi, aby się utemperował, w przeciwnym bowiem razie zajmiemy się jego osobą ponownie i bardziej szczegółowo.

ZESTAWIENIE.

Odprawy emerytalne	26.818.40
Zapomogi chorobowe	1.761.—
Obrony prawne	2.035.82
Zapomogi suspendacyjne	84.—
	30.699.22

SPROSTOWANIE.

W numerze 3 (219) „Maszynisty" w Wypłatach z Kasy Głównej Z. Z. M. w rubryce odprawy emerytalne podane było mylnie: Kraków - Płaszów — Ślęzak Wł. zł. 878.— winno być Ślęzak Wł. zł. 200, Czerwiński— zł. 678, oraz mylnie podane: Grudziądz — Iwanowski M. zł. 856, zamiast czego winno być: Białystok — Iwanowski M. zł. 856.

ZAMIANA

Pomocnik maszynisty II kl. z prawem kierowania parowozem z parowozowni Rybnik — D. O. K. P. Katowice zamieni się z kolegą z parowozowni Warszawskiej. Łaskawe zgłoszenia kierować p. adr. Karol Szlachta, Rybnik, Św. Antoniego 13.

WYPŁATY Z KASY GŁÓWNEJ Z.Z.M.

ZA MIESIĄC MARZEC 1932 r.

ODPRAWY EMERYTALNE.

Okręg Warszawski. Warszawa - Główna — Kłusek T. zł. 430, Niedzielski Z. zł. 140, Kulesza P. zł. 150, Szmidt F. zł. 266, Błaszczyński W. zł. 200, Piasecki L. zł. 600, Dworczyński J. zł. 250, Leszczyński K. zł. 500; Warszawa - Wschodnia i Wileńska — Bolesławski W. zł 335.60; Andrzejewski zł. 1000, Skłodowski W. zł. 200, Zommer A. zł. 1000, Banasiewicz B. zł. 200, Drągowski B. zł. 200; Warszawa - Praga — Kołak St. 200, Paczuski M. zł. 384; Warszawa-Gdańska — Szatkowski L. zł. 319, Kosacki A. zł. 150, Wernicki A. zł. 700; Piotrków — Szczypiński zł. 990, Podraza A. zł. 990, Płudowski Fr. zł. 477.50, Harażny J. zł. 984, Turlejski Z. zł. 200, Kamiński St. zł. 400, Cyprysiak W. zł 550, Słomka A. zł. 990; Częstochowa — Krajewski P. 200; Łódź-Kaliska — Różalski Fr. zł. 122; Maczki — Zientala M. zł. 100.

Okręg Radomski. Lublin — Górny F. zł. 80; Borkowski C. zł. 160, Szreniawski C. zł. 300; Skarżysko — Gąsowski P. 520.40; Włodzimierz — Sułek R. zł. 790.

Okręg Wileński. Wołkowysk — Brzozowski F. zł. 112; Brześć — Drzemajłło zł. 200; Baranowicze — Tołłoczko St. zł. 984; Czeremcha — Zalejski J. zł. 767.

Okręg Poznański. Poznań — Kierzkowski St. zł. 200, Anioła zł. 200.

Okręg Gdański. Pruszcz - Bagienica — Pęcikiewicz H. zł. 222.20

Okręg Katowicki. Katowice — Ittner I. zł. 300, Aksamski A. zł. 984, Błaszczyk W. zł. 100, Feluks W. zł. 478.50; Mysłowice — Gorzaty L. zł. 984; Wodzisław — Szotek I. zł. 688; Chebzie — Kaczmarczyk W. zł. 609.

Okręg Krakowski. Kraków - Płaszów — Habela — zł. 984; Nowy Sącz — Ekiert zł. 209; Dziedzice — Lewiński A. zł. 120.

Okręg Lwowski. Lwów — Reiss W. zł. 834, Habela zł. 1000; Sambor — Matuszczyk J. zł 200; Radziwiłłów — Gryciuk P. zł. 223.20; Rozwadów — Kałuża J. zł. 350

Okręg Stanisławowski. Stanisławów — Zasławski M. zł. 1000.

ZAPOMOGI CHOROBOWE.

Okręg Warszawski. Warszawa-Wschodnia — Zommer A. zł. 20; Warszawa - Praga — Kruk T. zł. 54; Łódź - Kaliska — Ruszat J. zł. 28, Osuchowski A. zł. 94; Kutno — Florczak S. zł. 80; Skierniewice — Giernatowski E. zł. 56.

Okręg Radomski. Lublin — Rożek Fr. zł. 30; Kowel — Czerwiński W. zł. 102, Stefaniak F. zł. 54.

Okręg Wileński. Białystok — Świeciński W. zł. 180.

Okręg Poznański. Gniezno — Micuła L. zł. 14, Knisz J. zł. 64; Ostrów — Szlachta zł. 18.

Okręg Gdański. Tczew — Jurkowski zł. 106; Bydgoszcz — Smoczyński Fr. zł. 108; Grudziądz — Zawiłowski Fr. zł. 44.

Okręg Katowicki. Katowice — Sojka A. zł. 82; Wodzisław — Grabiec W. zł. 60.

Okręg Krakowski. Kraków - Płaszów — Dutkiewicz F. zł. 180; Nowy Sącz — Starczewski H. zł. 38; Dziedzice — Silberman B. zł. 10, Grygierczyk K. zł. 18; Dębica — Ungeheuer E. zł. 51; Bielsko — Kożusznik zł. 14.

Okręg Lwowski. Lwów — Habela K. zł. 34; Sambor — Trentz M. zł. 28;; Stryj — Pyć zł. 30.

Okręg Stanisławowski. Stanisławów — Maksymowicz E. zł. 164.

OBRONY PRAWNE.

Okręg Warszawski. Warszawa - Praga— Winiecki zł. 30; Piotrków — Kamiński St. zł. 107; Łódź - Kaliska — Reszkowski A. zł 130; Łazy — Zarychta R. zł. 150.

Okręg Radomski. Lublin — Paszkowski S. zł. 50; Skarżysko — Łazarczyk J. zł. 120; Zdołbunów — Pajączkowski W. zł. 60.

Okręg Wileński. Brześć — Brożek T. zł. 171.32.

Okręg Gdański. Bydgoszcz — Grodzki B. zł. 162.

Okręg Katowicki. Katowice — Kożuszek J. zł. 350, Wolny B. zł. 5.50, Czarniecki J. zł. 350; Wodzisław — Michalczyk zł. 120; Chebzie — Ekiert J. zł. 150; Hajduki Wielkie — Rudzki A. zł 30.

Okręg Krakowski. Jasło — Kojzar J. zł. 50.

ZAPOMOGI SUSPENDACYJNE.

Okręg Warszawski. Warszawa - Praga— Jabłoński H. zł. 84.

PODZIĘKOWANIA

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie męża mego ś. p. Franciszka Ostrowskiego, maszynisty parowozowni Toruń - Przedmieście, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu Podgórza, Naczelnikowi parowozowni Toruń - Przedmieście p. Jakubowskiemu, Zarządowi i członkom Związku Maszynistów Kolejowych, Sekcji Mechanicznej Warsztatowców, Dyspozytorowi p. Kowalskiemu za bezinteresowne zajęcie się pogrzebem i załatwienie wszystkich formalności metrykalnych oraz orkiestrze K. P. W. Toruń - Przedmieście składam tą drogą moje serdeczne „Bóg zapłać"

Żona i dzieci.

**

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Konstantemu Leszczyńskiemu, em. maszyniście par. Warszawa - Główna składa tą drogą serdeczne podziękowanie

Rodzina.

**

Za życzenia, telegramy, kwiaty i prezenty nadesłane w dniu naszych srebrnych godów, składamy sedeczne podziękowanie Kołu Z. Z. M. Ostrów, Zarządowi Towarzystwa Kolejowego, księdzu Pielce oraz krewnym i znajomym.

J. Rothkählowie

**

Składam serdeczne podziękowanie Prezesowi Z. Z. M., kol. Borkowskiemu, skarbnikowi, kol. Lisiewiczowi, sekretarzowi, kol. Siadakowi, p. Dr. Żuniakowi, p. Mec. Zaczyńskiemu, Zarządowi Okręgowemu oraz Zarządowi Koła Miejscowego Z. Z. M. w Piotrkowie — za udzieloną mi pomoc prawną i materjalną.

R. Radziszewski

Wydawca: Zaw. Zw. Maszyn. Kolej. Red. odpow. Wacław Siadak. Druk. „Robotnik", Warecka 7.